

## 22.04.2025 Wycieczka z Sokolińca do Rybaków i dalej do Recza.

Pierwszy dzień po świętach Nasza gromadka zebrała się na dworcu w Stargardzie aby pojechać na kolejną naszą wycieczkę. Wsiedliśmy do pociągu i o godzinie 7:50 pojechaliśmy do Sokolińca.



Wysiedliśmy na stacji w Sokolińcu, ale do samej wioski nie poszliśmy, tylko się skierowaliśmy na drogę w kierunku Rybaków

Sokoliniec to niewielka wioska ale z bardzo bogatą historią. Pierwsze wzmianki pochodzą z XV wieku. Przez wieki wioska przechodziła różne dzieje i zmieniali się jej właściciele. W XVIII wieku właścicielami była słynna później rodzina, von Wedlów. Po II wojnie światowej na ziemiach należących do wioski powstał PGR, który gospodarował na tych ziemiach do 1991 roku. Po likwidacji PGR-u nastąpiło rozkradanie całego majątku. Niegdyś piękny zamek – pałac, uległ niemal całkowitej dewastacji i pozostały tylko mury z piękną wieżą. Zabytki warte obejrzenia to, zespół pałacowo parkowy 1862 roku, kościół z wieżą z XV wieku, stodoła z 1861 roku i gorzelnia, dzisiaj już nieczynna.



Ruiny zamku

Z Sokolińca poszliśmy pieszo drogą asfaltową, na szczęście mało uczęszczaną, która wiodła przez częściowo zalesione tereny a częściowo przez pola, do wioski Rybaki.



Droga z Sokolińca do Rybaków. Po deszczach czuło się świeżość w powietrzu. Wokół na polach i łąkach zielono. Droga całkiem przyjemna, samochodów prawie wcale



I tak doszliśmy do wioski Rybaki. Cicho tu i pusto, ale za to zielono i wiosennie

Wioska ta również ma bogatą historię, Pierwsze wzmianki o istnieniu tam grodu obronnego na rzece Inie pochodzą z VII wieku. Gród obronny ,w dzisiejszych Rybakach, z 5-cioma innymi grodami, stanowił linię obronną na rzece Inie. W XIII wieku podczas kolonizacji niemieckiej powstała wioska której właścicielem był ród rycerski z Recza. W 1784 roku był we wsi postawiony młyn wodny na rzece Inie. Wieś w tym czasie się rozwinęła. Właściciel posiadał zamek z dużym parkiem. Ślady tego parku istnieją do dzisiaj w postaci licznych starych drzew, pośród których są już tylko resztki pałacu zniszczonego podczas II wojny światowej. Zachowały się

natomiast budowie starego młyna wodnego który był celem naszej wycieczki. Młyn pracował jeszcze w latach 80-tych ubiegłego stulecia, ale po transformacji ustrojowej, nie mając porządnego zarządcy ulegał powolnej a czasem szybszej ze względu na grabieżę, degradacji.



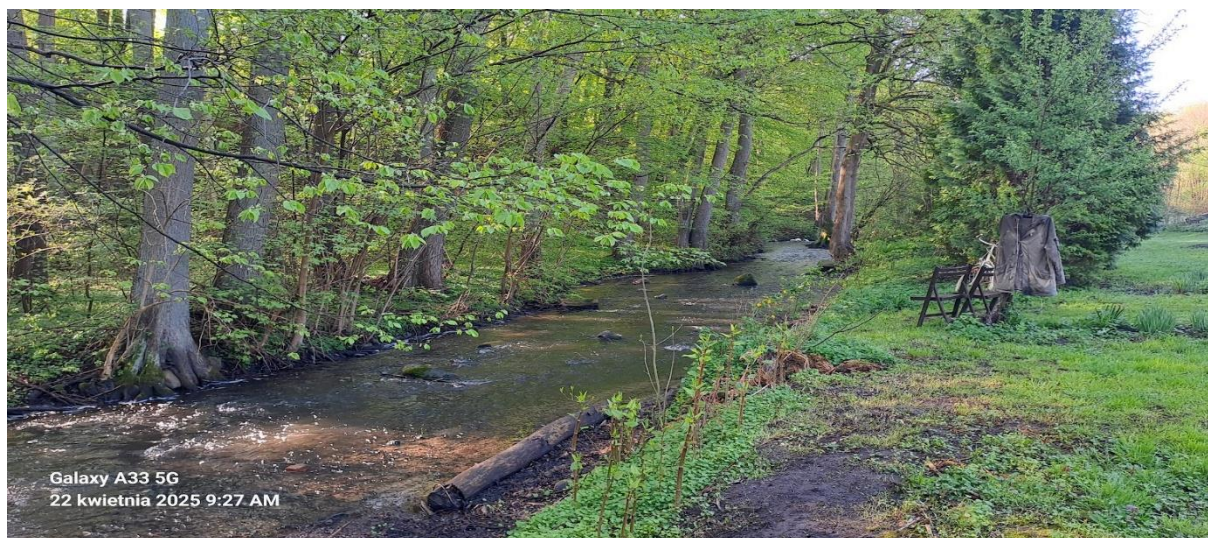
Tuż za wioską tablica kazała nam skrócić w prawo i zobaczyliśmy mury starego młyna.



Zabudowanie starego młyna giną w bujnej zieleni. Po prawej stronie zdjęcia, na dole, nieczynny kanał doprowadzający wodę do młyna, z lny

Na szczęście pojawiła się na tym terenie pani która zauroczyła się pięknem tej okolicy i postanowiła w ramach swoich możliwości, uratować co się da. Zorganizowała niewielki zajazd oferujący turystom smażone świeże pstrągi. Nasza grupa dotarła właśnie do tego młyńskiego zakątka. W starej stodole zasiedliśmy przy stolach. Po krótkim czasie pojawiły się smażone pstrągi w towarzystwie frytek i surówek. Zaczęła się nasza biesiada. Mieliśmy wśród nas solenizanta Wojciecha i

jubilatkę Danusię. Były więc życzenia i gromkie 100 lat. W naszej grupie było kilka osób które wróciły z wycieczki do Gruzji i one dzieliły się z nami wspomnieniami z wycieczki i tym co ze sobą przywiozły. Było sympatycznie i jak zawsze miło.



Obok zabudowań przepływa sobie rwąca Ina



Nasza cała gromadka już po konsumpcji świeżego pstrąga.



Jedna z kokoszek głośno oznajmiła nam, że zniosła świeże jajko



Zielone wzgórza, rwąca czysta rzeka i śpiewy ptaków. Można tutaj sobie wypocząć.

Chodzące sobie po gospodarstwie kury, co jakiś czas głośno nas informowały że w koszu pojawiło się kolejne zniesione jajo. Wokół spokój i cisza. Prawdziwie wiejskie klimaty. Obok stodoły, gdzie biesiadowaliśmy, przepływa Ina. Ale jest ona dużo węższa od Iny przepływającej przez Stargard, ale z kolei ma bardzo bystry nurt, jak przystało na rzekę górską i taką rangę ona na tym terenie ma. Gdy nasza biesiada się skończyła, podziękowaliśmy naszej miłej gospodyni i poszliśmy dalej. Czekala nas droga do Recza.



Po drugiej stronie drogi widoczna śluza która spiętrzała wody Iny, aby doprowadzić ją do kanału młyńskiego

Tym razem szliśmy trochę bardziej ruchliwą drogą krajową 151. Ale my wytrawni i zdyscyplinowani turyści, bardzo uważaliśmy idąc gęsiego lewą stronę szosy. Po ponad godzinny marszu dotarliśmy w pobliże stacji kolejowej Recz. Tam też poczekaliśmy na pociąg do Stargardu.



Tą drogą dojdziemy do bardziej ruchliwej trasy 151, która zaprowadzi nas do Recza.



Już na peronie stacji w Reczu. Czekamy teraz na nasz pociąg do Stargardu.

Kolejna wycieczka za nami. Jednak w te tereny należy jeszcze kiedyś wrócić, bo jest tam sporo miejsc do obejrzenia. Jednym z nich jest rezerwat czosnku niedźwiedziego. Warto tam być w okresie kwitnienia tego czosnku, którego białe łany kwiatów, na tle zieleni, wyglądają bardzo interesująco. A poza tym sam Recz też warto odwiedzić, bo jest tam trochę zabytków do obejrzenia.